

Dalszy ciąg dewastacji Pilska

Śląsk

Hala Miziowa, znajdująca się poniżej kopuły Pilska, jest nadal konsekwentnie niszczona.

Okazuje się, że nie tylko przez narciarzy zjeżdżających po zbyt płytkim śniegu, czy ratraki pracujące zimą. Dzieje się to w miejscach, którymi nie przechodzą trasy zjazdowe. Między świerkami, na pograniczu Hali Miziowej i Cebulowej, spostrzegawczy turysta może dostrzec duże połacie gołej ziemi, zniszczonej gleby, która tworzy się tutaj przez setki i tysiące lat. Prostokąty całkowicie pozbawione darni są jednak słabo widoczne ze szlaków turystycznych, poukrywane za rosnącymi tam rozłożystymi drzewami. Fakt niszczenia hali zdradzają jednak okrzyki robotników i ciężarówka pełna trawy (z korzeniami i glebą).

Samochód odjeżdża spokojnie gdzieś w kierunku tras zjazdowych, by po chwili wrócić po swój "towar". Jak widać wakacje nie są dla przyrody Pilska zasłużonym odpoczynkiem i czasem regeneracji, ale okresem przygotowań do kolejnego sezonu białego szaleństwa. Dzięki poczuciu bezkarności ludzi wobec prawa i przyrody, narciarstwo w tak wysokich partiach gór dewastuje nie tylko przyrodę bezpośrednio dotkniętą infrastrukturą związaną z tym sportem, ale i przyrodę obok. Nawet oddalone od całego zgiełku partie hali są pochłaniane przez ludzką działalność. Przecież zniszczone trasy zjazdowe i tak można uzupełnić, np. darnią z (dotychczas) nie zniszczonych części Pilska.

Radosław Ślusarczyk

Od redakcji: Ciekawe, co na takie praktyki powiedzą szanowni naukowcy, którzy za rekultywację Pilska wzięli już sporo pieniędzy i napisali mądre opracowania jak godzić narciarstwo z przyrodą?